CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona

Rok XI Nr. 24

WARSZAWA—ZAMOŚĆ 15—25 GRUDNIA 1933 R.



POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, NACZELNY ORGAN KOŚCIOŁA KATOL.-APOSTOLSKIEGO POLSKO-NARODOWEGO w POLSCE.

Na Boże Narodzenie.

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie pasterze Chrystus się rodzi."

Działo się to 1933 lat temu. Bóg dał Apostołom dar władania różnymi językami. I rzekł Chrystus do Apostołów: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody... i poszli Apostołowie w kraje dalekie i nawracali na łono Kościoła Chrystusowego narody i przemawiali do różnych narodów w ich ojczystej i rodzinnej mowie, gdyż inaczej nie byliby zrozumiani.

Tem samem widać jasno, że każdy naród może wyznawać i chwalić Chrystusa Pana w swym narodowym języku.

Niniejszy artykuł poświęcony jest bchodowi uroczystości Świąt Bożego Narodzenia w Małopolsce Wschodniej.

W tradycyjnych obrzędach Bożego Narodzenia na Podkarpaciu i Huculszczyźnie, uwidaczniają się zasadnicze dwa czynniki, mające wpływ na formowanie się treści obchodu Świąt Bożego Narodzenia w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, które prawie bez zmian do dzisiaj pozostały.

Forma i treść uroczystości uwidoczniły się dopiero po rozbiorze Polski i to szczególniej należy podkreślić, albowiem było rok roczną żywą propagandą dobitnie wskazującą, iż całe ówczesne społeczeństwo Wschodniej Małopolski żyło i myślało tradycjami Wielkiej Rzeczypospolitej.

Tutaj też uwydatnia się historyczna tolerancja obrzędów i wiary, stosowana do wszystkich ludów, zamieszkujących ówczesną Rzeczpospolitą, a wykazująca niezbicie prawdziwy demokratyzm i liberalizm polski.

Młodzież, chodząc z szopką, gwiazdką lub kozą, przebrana za krakusów z kosami, śpiewała naprzemian z kolędami, świeckie krakowiaki o motywach ludowych, w których to piosnkach przejawiała się chwała oręża Kościuszki i kosynierów; żyd „cymbalista" (zawsze Jankiel) przypomina nam Mickiewiczowskiego Jankiela z Pana Tadeusza — koza była symbolem niewoli i t. d. Wszystko to krzewiło ducha polskiego na terenie ówczesnej Wschodniej Galicji.

Ponieważ ludność wiejska Podkarpacia i Huculszczyzny to przeważnie Rusini, obchodzący święta wedle kalendarza Juljańskiego, t. j. o 14 dni później od świąt polskich, przeto nie omieszkamy przypomnieć, że wedle przyjętego zwyczaju, rodziny nawet czysto polskie urządzały 6 stycznia, t.j. na Trzech Króli, t. zw. drugą Wigilję. Wskazuje to, iż od wieków polskie starania szły w kierunku braterskiej miłości i zgodnego współżycia na tamtejszym terenie. Nietylko zresztą

dawniej, ale niespełna jeszcze trzydzieści parę lat temu, nie było prawie żadnych nieporozumień i waśni Rusinów z Polakami.

Niedawne są zresztą czasy, kiedy to w rodzinach księży ruskich potocznym językiem był tylko język polski. Dziś jeszcze potwierdzą miejscowi staruszkowie Wschodniej Małopolski do, że tego stopnia szanowano nawzajem powagę obu świąt, iż w święta ruskie cerkiew odwiedzaną była przez Polaków, a w święta polskie kościół przez Rusinów.

Dopiero na kilkanaście lat przed wojną światową polityka austrjacka w myśl hasła „Divide et impera" zaczęła wynajdywać najrozmaitsze sposoby, by poszczuć nawzajem na siebie synów jednej ziemi, częstokroć węzłami rodzinnemi związanych.

W miastach i miasteczkach zasadniczo z kolędami chodziła młodzież i to tak, że w wigilję polską z kolędą szły grupy chłopaków-Rusinów, zaś w ruską chłopcy-Polacy i nikt się nie dziwił, że synowie Rusinów przebrani za krakusów śpiewali polskie kolędy i piosenki, a Polscy nawzajem ruskie.

Sam obrzęd obchodu Świętej Wigilji tak u Polaków jak i u Rusinów Wschodniej Małopolski jest jednakowy, z tym tylko wyjątkiem, że u Polaków składają sobie życzenia łamiąc się opłatkiem, a u Rusinów opłatek zastępuje tradycyjna „kutja".

Kutja jest to potrawa z ugotowanej „opychanej" (obitej z łuski) pszenicy, tartego maku i miodu.

Jednakże i u ludności polskiej nie braknie nigdy przy wieczerzy wigilijnej tejże kutji, która wchodzi w tradycyjną liczbę 12 potraw (na pamiątkę 12 Apostołów).

Chcąc dokładnie zaznajomić czytelników z obyczajami i tradycjami Świąt Bożego Narodzenia na naszym południowo-wschodnich ziemiach, opiszę wieczór wigilijny:

Już na kilka dni przed wigilją gosposie wypiekają kołacze, placki z serem, powidłami i słodką kapustą, robią różnego rodzaju „gołąbki" (ryż lub kasza z rybą, przyprawiane korzeniami i zawijane w liście kapusty a potem w parze gotowane), smażą „pampuszki" (rodzaj pączków smażonych w oleju konopianym), przyrządzają kutję, gotują kompoty z suszonych owoców, oraz przyrządzają ryby.

W samą wigilję wszystkie przygotowania do wieczerzy musiały być bezwzględnie zakończone przed zmierzchem, czyli przed pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie. W izbie pod stołem na podłodze i na stole pod obrusem rozesłane jest siano na pamiątkę, że Chrystus Pan na sianie w żłóbku leżał. W kącie izby domownicy stawiają „Dziada", t. j. niewymłócony snop zboża. Stół zasłany sianem zaścielają samodziałowym obrusem, a z prawej strony każdego mającego być zajętego miejsca kładą po 4 włoskie orzechy, które mają wyobrażać

4 pory roku i jeżeli orzechy są zdrowe, wróżą zdrowie, jak zepsute, to chorobę w danej porze roku. Ponadto w czterech rogach stołu w sianie kładą po główce czosnku, jako symbol ochrony od chorób epidemicznych.

Na stole pojawiają się kołacze, placki, misy z rybą, kompoty, pampuszki i t. d. a pośrodku stołu dwie świece.

Z pierwszą gwiazdą, wypatrywaną szczególnie przez dziatwę żądną smakołyków, zaświecają świece i głowa rodziny w odświętnem ubraniu zwołuje wszystkich do krótkiej modlitwy, na głos za nim powtarzanej, po której dzieląc się kutją, wszyscy nawzajem składają sobie życzenia, podrzucając resztkę ziarnek z łyżki na sufit (aby tak wysoko rosła pszenica) i odśpiewując chociażby jedną zwrotkę kolędy: „Boh predwiecznyj nam narodyw sia".

Po kutji częstują się gorącą wódką, zapalaną miodem i korzeniami (ala krupnik) i zaczynają wieczerzać. Charakterystycznym zwyczajem jest we wszystkich warstwach, że dbają zawsze, by liczba osób przy stole była parzystą. O ile w której rodzinie brak takiej liczby, to zapraszają kogoś samotnego, a nawet choćby żebraka z ulicy, koniecznie za stół posadzą i szczerze ugoszczą. Również służba dworska, gospodarcza, czy też domowa, w wieczór wigilijny zasiada razem z gospodarzami przy jednym stole.

Wieczerzają długo, zwykle do północy, śpiewając kolędy. Co jakiś czas pod oknami zjawiają się chłopcy z szopką, gwiazdą lub kozą i kolędnicy zapraszani są do izby i częstowani obficie wódką, piwem lub miodem.

O północy domownicy idą na pasterkę.

Legenda głosi, że w noc wigilijną konie i bydło rozmawiają ze sobą ludzkim językiem, wróżąc domowi i rodzinie. Toteż zawsze przed północą gospodarz wykrawa najładniejsze części z kołacza, smaruje miodem i niesie bydłu w oborze i stajni, przyczem podsłuchuje pod drzwiami, czy aby coś złego o nim zwierzęta nie opowiadają.

Przy wieczerzy wigilijnej świece na stole nigdy nie bywają gaszone, gdyż muszą się całe wypalić w lichtarzach.

Przed udaniem się na spoczynek domownicy zostawiają na stole w małych miseczkach lub talerzykach po troszeczce ze wszystkich potraw a szczególnie kutję dla dusz bliskich zmarłych, zaś rano na drugi dzień potrawy te dają do zjedzenia zwierzętom domowym.

Na drugi dzień, t. j. na Boże Narodzenie i następne dwa dni świąt tłumnie idą do cerkiewki czy też kościoła, a po skończonem nabożeństwie odwiedzają się nawzajem i ugaszczają w myśl przysłowia: „Czem chata bogata, tem rada".

A teraz przytoczę słowa mało znanej kolędy, śpiewanej w latach

1890—2914 we Wschodniej Małopolsce:

Stary wiarus idzie i śpiewać wam będzie,
Nowe latko niesie i śpiewać wam będzie,
Słuchajcież panowie, co wam wiarus powie,
Hej kolęda, kolęda . . .

W Betlejem się rodzi Niebieska Dziecina,
Zyska wolność Polska, Litwa, Ukraina,
Tylko z nią trzymajmy, Chwałę Bogu dajmy,
Hej kolęda, kolęda . . .

Moskal wiarę gnębi, Prusak nas wygania,
Kiedyż więc nastąpi chwila Zmartwychwstania,
Wszechmogący Panie przyśpiesz Zmartwychwstanie,
Hej kolęda, kolęda . . .

S. Ś.

WSZYSTKIM WYZNAWCOM K.P.N.
I CZYTELNIKOM
„POLSKI ODRODZONEJ"
SKŁADAMY ŻYCZENIA
RADOSNYCH ŚWIĄT
REDAKCJA „Pol. Odr."

OLGA BILIŃSKA.

Szmaragd papieża Aleksandra VI.

Rzym. Rok 1493. Kończył się właśnie wiosną miłościwy dzień. Dźwięki dzwonów, zaczęły zwiastować nieszporną godzinę. Powietrze, falowało glorją migdałowego kwiecia. Jakaś tęsknota włóczyła się po ziemi; jakąś tęsknotą były zafarbowane niebiosa.

Ostatnie kruszyny słońca wpadły do rozmodlonej ciszy pracowni, samotnego złotnika Salomona da Sesso, który siedział przy stole założonym najrozmaitszemi narzędziami rytowniczemi. Twórczy płomień zachwytu objął jego artystyczną duszę, i skrzył w aksamicie oczu. Oto

zdołał on swą sztuką bajecznego cyzelowania, na szmaragdzie o dziwnym blasku wyrzezać kameę, przedstawiającą Wenus Callypigos. Arcydzieło oszołomiło serce mistrza, świetlanym czasem. Wszak w niem zaklął kształt cudny o niepokalanej linji; kształt tęsknotą niebu wykradziony. Otworzył swoje siedmioskrzydłe marzenia ranków topazowych, wieczorów słonecznych i te, snute wśród melancholji poświaty księżycowej. O! tego klejnotu nie sprzeda nikomu; nikt o nim nawet nie wie. Żadna niewiasta nie rzuci go do swojej szkatuły.

Da Sesso zatopiony w przeczarowywaniu życia na baśń antyczną, nie słyszał że ktoś uchylił drzwi. Nie słyszał szelestu kroków. Nie czuł że ktoś stanął za jego plecyma i patrzył też olśniony. Byłto mężczyzna bogato odziany. Lisia twarz, wiecznie łączącego się zakrystjanina, o rozwiązłem i złośliwie chytrem spojrzeniu szarych oczu. Girolamo, najwierniejszy zausznik, najmiłościwiej panującego wówczas papieża Aleksandra VI, Borgji, również pełen wyuzdań ja i jego pan. Na zwiady przyszedł. Szpieg doniósł, że da Sesso pracuje w skrytości, nad jakimś ósmym cudem świata. I dziw! Chyba sam szatan dopomógł Girolamowi. Mistrz zapomniał drzwi zaryglować. Znienacka, ruchem kocim chwycił dłoń Salomona i zanim ów ochłonął, drogocenna kamea była już na palcach Girolama. Da Sesso popatrzył mu w oczy: A on swoim wzrokiem zatrzymał myśl mistrza, aby słowem nie zakwitła. Salomon uczuł niesłychany ból w sercu, jakby mu kto lodu nasypał. Tęcze radości przesłoniła krepa. Wszak dobrze wiedział z kim sprawa.

Pokażę Jego Świętobliwości, dobrze mistrzu? — słodko cedził Girolamo, chowając w kieszeń głęboką, smukłobiodrą Wenus i wycofał się układnie.

Serce da Sessy spętała bezgraniczna rozpacz. Noc którą przeżył, była najgorszą nocą jego życia. — Kiedy rankiem wszedł do pracowni Girolamo, o żadkowym grymasie twarzy, Salomon pełen melancholji dla rzeczy pożegnanej wczoraj, na błysk jeden rozpłonął słońcem złotej nadziei: skarb odda. Niestety. Twarde słowa przywróciły nieubłaganą rzeczywistość.

— Papież kupuje ten szmaragd. Ile zań żądasz?

Da Sesso wymienił tak zawrotną sumę, że aż sam przestraszył się.

— Jutro ci wypłacę. A teraz oprawiaj. — I podał Salomonowi krzyż złoty, którym papież Aleksander VI specjalnie błogosławił pątników. Oczy da Sessa rozświeciła zła myśl, ale zacisnął wargi i posłusznie zajął się pracą; albowiem wiedział iż najlżejszy sprzeciw, a wieczór jego już nie na tym świecie. Krzyż nabijany był z jednej strony bezcennymi brylantami, druga gładka była. Na niej to, na skrzyżowaniu kazał Girolamo wprawić szmaragd, z cudnie niepokojącą Wenus.

I potem, kiedy ten rozpustny, pobożnik Aleksander VI, błogosławił rzesze pielgrzymów, padających w bałwochwalczej estrazie u nóg jego, to oni zachwycali się, że ojciec święty z taką czcią wciąż całuje krzyż... a on, jeno lubieżne usta wpijał w nagość greckiej bogini.

Na dzień urodzin Marszałka Piłsudskiego

Entuzjastyczne artykuły w prasie angielskiej.

Dwa londyńskie pisma niedzielne ogłaszają dłuższe wywody, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu z racji przypadającej 66-ej rocznicy jego urodzin. (Marszałek Piłsudski urodził się, jak wiadomo 5 grudnia 1867 r. — Red.)

„Observer" podkreśla, że gdyby Marszałek Piłsudski był zarozumiały i żądny sławy, to mógłby obejmując spojrzeniem całą Polskę, oświadczyć bez przesady: — Wszystko to zostało dokonane przeze mnie.

Gdy Marszałek Piłsudski powrócił z Magdeburga, zastał kraj bez pieniędzy, bez organizacji, bez handlu, ale zato z wrogami, czyhającymi z każdej strony, z ludnością głodną i wybiedzoną, rozdzieraną sporami wewnętrznemi.

Obecnie po 15-tu latach Marszałek Piłsudski z dumą spoglądać może na swoje dzieło. Kraj jest coprawda wciąż jeszcze biedny, ale nie wdając się w żadne ryzykowne wielkie plany — Polska ma tyle, ile jej trzeba, aby przetrwać, aż nadejdą lepsze czasy.

Organizacja została doprowadzona do stanu doskonałego. Koleje polskie są najlepszemi na kontynencie europejskim, polski handel zagraniczny rozwinięto na cały świat.

Spory wewnętrzne polityczne zostały opanowane i ludność kraju pracuje dzisiaj dla dobra państwa Przyjemnym upominkiem urodzinowym dla Marszałka Piłsudskiego są wyniki wyborów komunalnych, które wskazują na znaczny wzrost głosów prorządowych.

„Observer" opisuje następnie szereg interesujących szczegółów z bogatej przyszłości Marsz. Piłsudskiego i kończąc swój obszerny opis planami zmian konstytucji, twierdzi na zakończenie, co następuje:

— Marszałek Piłsudski, zachowując stanowisko ministra wojny i generalnego inspektora armji rządzi Polską, myśląc tylko o tem, aby Polskę uczynić silnem, niezależnem państwem.

Długi artykuł o Marszałku Piłsudskim zamieszcza „Sunday Referee", który pisze: „Piłsudski — to Polska".

Pismo opisuje następnie serdeczny stosunek bezwzględnego oddania dla Marszałka, jego współpracowników w rządzie i poza rządem.

Pismo podkreśla, że Marszałek zajmuje się przeważnie sprawami zagranicznemi i wojskiem. Żadne posunięcie w polityce zagranicznej nie dokonywa się bez decyzji Marszałka, a w ministrze Becku posiada on najzdolniejszego współpracownika. Często jednak inicjatywa wychodzi wprost od Marszałka Piłsudskiego.

„Sunday Referee" przytacza jako przykład wielkiej skromności Marszałka, że żyje on wyłącznie za swoje pobory, jakie otrzymuje z tytułu posiadania rangi Marszałka wojsk polskich. Te pobory wystarczają mu całkowicie, a wszystko inne oddaje on na cele dobroczynne.

O wolność sumienia i wyznania.

Jeżeli kiedy, to dziś jest najwyższy czas, by zerwać pęta ludzkiej, przyziemnej niewoli, bo kler watykański opanowuje obecnie całkowicie duszę, sumienie i majątek Polski.

Jeżeli to prawda, że jesteśmy obywatelami Rzpltej równouprawnionymi, że najwyższe prawo, jakiem jest Konstytucja gwarantuje i nam, że żaden z nas nie może być z powodu swych przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom, to zgłaszamy dziś po upływie 15 lecia Niepedległości i my, nasze prawa do równego traktowania nas.

Nie należymy do liczby tych, którym Polska dostała się w prezencie! Przeciwnie, powstała ona jako rezultat i naszego, poniesionego dla Niej trudu i znoju! Nie mamy zamiaru wynosić się nad innych, ale i na plan drugi, na stanowisko obywateli 2-go rzędu zepchnąć się nie damy.

Nie można zrozumieć, że ludzie, na barkach których spoczywa czy spoczywała odpowiedzialność za całość, spokój i dobro Państwa nie mogą ocenić, że Konstytucja jest prawem dla wszystkich.

Obecnie dość upłynęło czasu, by za przykładem praw przyznanych rzymskiemu kościołowi, nie odmawiać ich również wszystkim tym, którzy zgodnie ze swem przekonaniem innemi drogami zmierzają do spokoju swej duszy i szczęścia, mianowicie drogami, które prowadzą nie przez Rzym, ale przez Polski Kościół czy inny.

Cały Kościół chrześcijański obnosi się nazewnątrz z przykazaniem swego Mistrza i Zbawiciela: „Wszystko co chcecie aby wam ludzie czynili, to wy im czyńcie".

Wprawdzie ani słowa te, ani zasada nie zostały przez chrześcijaństwo wymyślone, a przez Jezusa ogłoszone i przyjęte przez ludzkość jako wskaźnik współżycia gromadnego, zasługują jednak na to, by

w XX stuleciu i w Rzpltej Polskiej znalazły zastosowanie również wobec wszelkiego rodzaju t. z. „heretyków i bezbożników".

W krwawym trudzie zerwaliśmy pęta niewoli politycznej, a dziś zerwać musimy pęta najgorszej niewoli, bo niewoli ducha. Jedna jest Polska-Ojczyzna, to i prawo musi być jedno, równe dla wszystkich.

Wszyscy więc zostający poza kościołem papieskim wołamy za wzorem Marszałka:

„Nie może być w narodzie za wiele nieprawości!"

Nie chcemy patrzeć bezczynnie na panoszenie się zła i ciemnoty, a wielkim krzykiem wołamy: „więcej światła i wolności ducha!"

Niechże się przeto ziści ów faktyczny akt Odrodzenia Polski, wyzwolenia, niewolą zalęknionej duszy ludzkiej z omamu wieków, — wyzwolenia człowieka politycznie wolnego i materjalnie niezależnego, z onej czwartej najgorszej niewoli ducha! Watykanu:

W obronie równości praw obywatelskich!

W obronie godności ludzkiej!

W obronie dostojeństwa człowieka niepodległego!

W obronie świętości swych przekonań religijnych!

Wyjdźcie na ulice miast i wsi, by poruszyć do głębi, by wstrząsnąć do zastanowienia się tych ludzi bez twarzy, co miast głośnej z Polską współpracy, uśmiechnięci i zadowoleni pozornie chodzą po ulicach bezczynnie, nic nie mają drugim do powiedzenia, bo nic nie mają drugim do dania, gdyż krępuje ich niewola ducha — Rzym.

Rzym zaś działa, tworzy, umacnia się, reorganizuje i grzmi groźnie i trąbi przez różne „Sztafety...", redagowane przez okupantów watykańskich — hejnał bojowy przeciw pracy rządowej.

Rządzie Polski! my Polacy zgrupowani w Kościele Pol. Nar. czyteż w innych wyznaniach pozarzymskich — przysięgamy Ci wierną i gorącą współpracę i oświadczamy, że żadne „sztafety" nas nie złamią, — tylko otocz i nas prawną opieką żywej Konstytucji.

POKRZYWDZENI POLACY.

Ogłoszenia urzędowe

Z Kancelarji Biskupa-Ordynarjusza
WARSZAWA—POZNAŃSKA 17.

I. Przeniesieni: Ks. Czerwiński ze Starej Wsi do Łopuszki, ks. Szyszko z Łopuszki do Kielc, ks. Piec z Potoka do Harasiuk.

II. Wszyscy Wielebni Księża Proboszczowie nadeślą do Kurji księgi metrykalne chrztu, ślubów i śmierci w 2-ch egzempl., t. j. oryginał

(z którego będą wydawane metryki) i odpis oryginału (t. zw. duplikat)

III. Ci kapłani, którzy spełniali gorliwie swe obowiązki względem Kościoła, Ojczyzny i Wyznawców i nadto uregulowali należytość za „Polskę Odrodzoną" oraz opłacili t. zw. „parafjalne" na administrację Kościoła, — otrzymają z dn 1. I. 34 nową nominację z odnośnemi prawami (po uprzedniem nadesłaniu dawnej nominacji i opłaty na przesyłkę poleconą.

L. dz. 1020 z dn. 12. XII. 33. † Ks. WŁ. FARON
Biskup-Ordynarjusz

KU ROZWADZE.

„O ty ziemio polska! ty zawodna!
Taka strojna licem i swobodna —
Grzybne twoje lasy, wody hojne,
Kwietne twoje sady, pszczoły rojne,
A dla większej części twego rodu,
O! nie owoców już, ani miodu,
Ale niemasz już chleba, chleba!...

(Ujejski: Za chlebem)

* * *

„Polaków tylko cnota z pod obucha niewoli wyrwać potrafi".

(Ks. St. Staszyc)

*

„Na każdym, kto jakąś ideę ukochał, ciąży obowiązek propagandy".

(St. Szczepanowski)

„Niech się wali, niech się pali, będziem wciąż agitowali". (P. L.)

Wiadomości z parafji

Z życia parafjalnego w Warszawie.

Staraniem Komitetu Organizacyjnego przy Kurji Biskupiej Kościoła Katolickiego Ap. Pol. Narodowego (Warszawa, Poznańska 17) w dn. 1 grudnia r. b. został urządzony Uroczysty Obchód Powstania Listopadowego, na program którego złożyły się:

I. Słowo wstępne — p. Redaktora Stefana Świetlika;

II. Odczyt p. St. Bessera, profesora gimnazjalnego p. t. „Powstanie listopadowe a oblicze duchowe Marszałka Piłsudskiego";

III. Deklamacja — p. E. Kochanowskiej, stud. filoz. Uniw. Warsz.;

IV. „Pierwsza Brygada” — Chór.

Na zakończenie w Kaplicy Biskupiej odbyło się Nabożeństwo dziękczynne, które celebrował Ks. Arcybiskup Wł. Faron. Po odśpiewaniu hymnu: „Ciebię Boże chwalimy“ — Ks. Arcybiskup wygłosił piękne przemówienie na temat: „Idea niepodległościowe w narodzie polskim a rola kleru papieskiego”.

Komitet Organizacyjny składa serdeczne podziękowanie p. E. Kochanowskiej, p. redaktorowi St. Świetlikowi, p. profesorowi St. Bessérowi za współpracę oraz licznie zgromadzonym ludziom dobrej woli, którzy w tym dniu zaszczycili Uroczystość swoją obecnością.

W dn. 8 gr. również w sali Kurji Biskupiej — autor wielu dzieł naukowych, p. profesor gimn. Br. Poletur wygłosił nader ciekawy odczyt p. t. „Współpraca domu ze szkołą”. P. prof. Poletur w odczycie wykazał konieczność zorganizowania „Poradni Wychowawczej“, co zgromadzeni przyjęli z wielkiem zadowoleniem.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Z Zamościa.

W dniach 6, 7 i 8 grudnia b. r. bawił w Zamościu J. E. Ks. arcyb. Wł. Faron. Czcigodny Pasterz odbył konferencję z ks. dz. Tuszyńskim, proboszczem zamojskim, z przybyłymi kapłanami oraz zbadał pracę w drukarni „Polski Odrodzonej“ i udzielił rad i wskazuwek do dalszej pracy. W dniu 7 b. m. złożył wizytę głowie powiatu, p. Staroście. — Dnia zaś 8 bm. w święto N. P. Marji odprawił uroczystą sumę z kazaniem, poczem wyjechał z powrotem do dalszej pracy do Warszawy.

Czcigodny Arcypasterz cieszył się wielce, że Kościół nasz rozwija się, jak również z nowopowstałych obecnie parafji w powiecie Biłgorajskim.

Parafja katedralna w Zamościu trzyma się dzielnie i ufa w bliskie zwycięstwo naszego Kościoła. Rogowski.

Nowa parafja w Harasiukach.

Ludność wsi Harasiuki i okolicznych wiosek, powiatu Biłgorajskiego, przychodząc do głębszego uświadomienia religijnego, porzuciła kościół watykański, a rozganizowała się w parafję polsko-narodową.

Na prośbę ludności przybył do nas w dniu 25 listopada b. r. ks. Al. Piec i odprawił nam pierwsze polskie nabożeństwo i wygłosił kazanie, które wywarło silne wrażenie.

Wyrażamy cześć ob. Tomaszowi Mazurkowi za użyczenie lokalu na chwilową kaplicę. Bardzo to znamienne, że do Kościoła Pol. Nar. garną się nietylko wyznawcy z rzymskiego kościoła, ale i z prawosławnego.

Cieszymy się dzisiaj, że wróciliśmy do pierwotnej religji starokatoliskiej, opartej na Chrystusie i Apostołach, a nie na rzymskich wymysłach. A. Pierścionek.

Odpowiedzi na pytania:

Ob. W. Góreckiemu, pytającemu kiedy obchodzić Wigilję, odpowiadamy: Wigilja może być obchodzona w niedzielę tak, jak ona wypada, t. j. 24. b. m. Post wigilijny, ponieważ wypada w niedzielę nie jest zbyt ścisły.

Ob. Z. Rakowskiemu: ponieważ wyznawcy rzymscy na pytanie w sądzie jakiego są wyznania odpowiadają krótko: „katolik“ — to jak my narodowcy mamy odpowiadać? Odp. — Najjaśniejszą odpowiedzią dla polsko-narodowców na pytanie jakiego są wyznania powinna być: „starokatolickiego” — t. zn., że trzymamy się starych zasad Jezusa Chr. i Apostołów, a odrzucamy naleciałości papieskie. Wszystkie Kościoły katolicko-narodowe są w rzeczywistości Kościołami Starokatolickimi. Nasz Kościół obecnie używa zupełnie prawnie nazwy: Kościół Starokatolicki Ap. Pol. Nar. Rzeczypospolitej Polskiej. REDAKCJA.

RÓŻNE.

„Niepoczytalne wybryki „Legjonu Młodych“

„Przegląd katolicki“ zamieszcza pod tym tytułem następującą korespondencję: „W dniu 14. X. odbyło się pod protektoratem p. Macieja Korniaka, starosty nowotarskiego, organizacyjne zebranie Legjonu Młodych w Zakopanem. Na zebraniu tem referował sprawę założenia „L. M.“ delegat okręgowej komendy „L. M“ z Krakowa. Zaatakował on ostro zawarty z Watykanem konkordat polski oraz kler rzym. katolicki Między innemi wyraził on się, że „konkordat jest jednym z najhaniebniejszych traktatów; który stawia Polskę w podobnym stosunku jak kolonje wobec państwa mandatowego.“ Powoływał się także na statut organizacyjny „L. M.“ cytując miejsca, które zalecają walkę z klerem rzymsko katolickim i oświadczył, że walkę tę „Legjonu Młodych” prowadzić będzie na naczelnem miejscu, nie cofając się przed żadnemi środkami. Rzecz dziwna, że wystąpieniom tym wrogim Kościołowi rzym. katolickiemu przysłuchiwali się obecni na sali: p. Małaszyński, szef bezpieczeństwa z Krakowa, p. Dobrodzicki, dyr. szkoły przemysłowej, p. Mayer, prezes „Strzelca“, p. Rudnicki, prezes „Sokoła“ i inni....“

Dp.— My narodowcy wyrażamy cześć „Legjonowi Młodych“, że śmiało i otwarcie realizuje myśli Wieszcza Narodu J. Słowackiego wyrażone w słowach: „Polsko, Twoja zguba w Rzymie...!“

Zamordowanie dwu kobiet przez rzym. proboszcza.

Zakrystjan kościoła parafjalnego w miejscowości Cancatti w Katanji przyszedłszy rano do świątyni, dokonał strasznego odkrycia.

W podziemiach kościoła znalazł on zwłoki dwu kobiet. Jedna miała poderżnięte gardło, u drugiej stwierdzono na szyi znaki palców dusiciela. Zakrystjan stwierdził jednocześnie, że proboszcz parafji Todaro gdzieś znikł.

Wszczęte dochodzenie doprowadziło do stwierdzenia, że obie kobiety zamordował z nieznanych pobudek sam proboszcz, poczem zwłoki ukrył w podziemiach kościoła i zbiegł.

Nazwisk zamordowanych nie zdołano ustalić, wiadomo jednak, iż chodzi tu o matkę i córkę.

Ks. Todaro udusił najpierw matkę, a następnie córce podciął gardło brzytwą.

Niezwykłe samobójstwo ks. rzymskiego.

Kurjer Ill z dn 6. XII. podaje: Wielkie poruszenie wywołało w Lublinie niezwykłe samobójstwo, popełnione wystrzałem z rewolweru w usta przez 50-letniego księdza Czesława Lipko. Ostatnio ks Lipko był proboszczem w Czerniejowie, skąd przeniesiony został do Urzędowa

Bawiąc przejazdem w Lublinie zatrzymał się tamże i w tak tragiczny sposób rozstał się z życiem.

Kanonizacja J. Kantego.

Historja wykazuje, że z J. Kantego, jako heretyka, zrobiono dwuch J. Kantych i tem dopiero ułatwiono kanonizację. Gdy bowiem J. Kanty już był przez Rzym wysoko wyniesiony, doktorzy krakowscy chcieli w nim mieć nauczyciela Kościoła i czynili w tym kierunku starania w Rzymie. Odpowiednie władze rzymskie kazały sobie przedłożyć pisma przyszłego nauczyciela Kościoła, a tu pokazało się raptem, że Jan Kanty w sporach papieży z soborami stał po stronie soborów. Nietylko że nie mógł zostać nauczycielem Kościoła, ale jeszcze z despektem wielkim zwłoki jego miały zostać wyrzucone z kościoła, jako że znaleziony był heretykiem. Typowy polski kłopot, największy ze wszystkich kłopotów, jakie Polska znała i uznawała.

Co tu robić? Rzymscy adwokaci kuci w takich sprawach, poradzili za dobre słowo i dobre pieniądze, że trzeba udowodnić, iż to nie ten Jan pisał przeciw papieżom, ale inny. Zaczęto tedy udowadniać i płacić, płacić i udowadniać, aż wreszcie udowodniono komu należy i co należy. Sprawa ta według Kołłątaja kosztowała blisko miljon złotych i bardzo dużo fatygi w wykazaniu, że Jan Kanty nie był Janem Kantym. „Aby więc zrobić Jana Kantego świętym, musieli akademicy zaprzeć mu sławy rozsądnego teologa” — powiada Kołłątaj. Tak więc heretyk został świętym. Trudno... Gdy innych kłopotów niema niech i tak będzie.

W sprawie „ważnych“ ślubów i nieważnych „unieważnień” małżeństw.

Od szeregu lat toczy się walka kościoła ewangelickiego w Polsce z kościołem rz.-katolickim o to, że Sądy Arcybiskupie rzym. unieważniają związki małżeńskie mieszane, zawarte według obrządku protestanckiego, a to na zasadzie prawa kanonicznego.

I tak kościół rz.-katolicki nie uznaje związku małżeńskiego, zawartego przed duchownym innego wyznania, a inne wyznania nie uznają nierozerwalności rzym. katoliskiego sakramentu małżeństwa i po przejściu z katolicyzmu na protestantyzm jednego z małżonków, najzwyczajniej rozwodzą i wydają dokument, zaopatrzony pieczęcią urzędową, jako pochodzący z instytucji rządowej. Dlaczego to czynią. Rzecz zrozumiała — poprostu nie uznają rzym. katolickiego małżeństwa.

W ten sam sposób postępują duchowni rzymsko katolickiego wyznania — unieważniają mieszane małżeństwa, za które nie pobrali należytości.

Separacja a rozwody.

(odpowiedź Z. M. i A. K)

Separacja jest to wyrok czyto sądu cywilnego czyteż władzy Kościelnej orzekający że dani małżonkowie zostali odłączeni od stołu i łoża (t.j. od wspólnego zamieszkania). Separacja nawet bezterminowa i wydana przez Sąd okr. czy przez Konsystorze, nie upoważnia do zawierania ponownego związku małżeńskiego. Ślub zawarty na podstawie separacji jest nieważny, i karalny sądownie z powodu bigamji (dwużeństwa).

Stąd też Kościół nasz nie udziela i nie może udzielać ślubów ponownych na podstawie separacji, gdyż szanuje prawo nietylko świeckie ale i kościelną separację rzymską. Natomiast jeśli strony mają rozwód czy unieważnienie węzła z innego Kościoła, może za aprobatą Biskupa-Ordynarjusza, pobłogosławić na tej podstawie ponowny związek małżeński.

Natomiast akt separacyjny czyto świecki czy kośc e'ny może ułatwić otrzymanie rozwodu kościelnego w Konsystorzu Kościoła Kat. Ap. Polsko Narodowego mieszczącego się: Warszawa, ul Poznańska 17.

To, że inne zgrupowania rel. (u. H) udzielają karygodnie ślubów na podstawie separacji, to nie może być nigdy powodowem, by nasz Kościół miał podobnie i bezprawnie czynić. Umiejmy szanować prawo drugich, jeśli chcemy, by i nasze szanowano. REDAKCJA.

PRACE NAUKOWE P. Prof. STAN. BESSERA i P. Prof. BRONISŁAWA POLETURA.

Redakcja „Polski Odrodzonej“ weszła w posiadanie większej ilości egzemplarzy następujących prac naukowych stałych naszych współpracowników: p. prof. Stanisława Bessera i p. prof. Br. Poletura, które sprzedaje po specjalnie zniżonych cenach:

I — p. prof. ST. BESSER:

1) „Płomienie“, „Przedwiośnie“ i „Lenin“ (trzy rewolucyjne powieści w oświetleniu filozoficznem) . . , — 0.60 gr.

2) Psychologja dyktatorów współczesnych . . . . — 0.75 gr.

3) Materję i duch w życiu filozofji i literaturze . . . — 0.60 gr.

4) Bohaterowie myśli Nietsche i Weininger . . . . — 0.60 gr.

5) Tłom, Schopenhauera: „Psychologja miłości“ . . . — 0.60 gr.

(40 proc. zniżki w stosunku do ceny księgarskiej)

II — p. prof. BR. POLETUR:

1) Zarys koncepcji filozoficznej . . . . — 0.20 gr.

2) Wszechmiłość (szkice, aforyzmy) 0.30 gr. (zam. 0.80 gr.
3) Przyszłość a Przeszłość . . . 0.20 gr. (zam. 0.50 gr.
4) Piłsudskiego życie i Dzieło . . . 0.30 gr. (zam. 0.50 gr.)
5) Myśli o Czynie Orężnym . . . 0 30 gr. (zam. 0.50 gr.)
6) Rzecz o Legjonach . . . 0.20 gr.
7) Interpretacja lektury w szkole jako środek kształcenia intuicji bezpośredniego przeżycia i wyobraźni twórczej 0.30 gr.

Zamawiając powyższe prace naukowe, należy przesłać pieniądze pod adresem: Warszawa, ul. Poznańska 17, m. 9 — Kurja Kościoła Kat. Ap. Pol. Nar. (Konto P. K. O. w Warszawie 151. 854).

Ponadto p. prof. St. Besser przygotowuje do druku następujące dzieła;

1) Psychologja ducha polskiego.
2) Kiedy rozwiążemy zagadkę Boga?
3) Społeczno-religijny pogląd na świat Adama Mickiewicza.

(Te trzy dzieła można zamawiać nie przesyłając na nie pieniędzy).

Prace p. prof., S. Bessera i B Poletura treściwie przedstawiają rezultaty badań najnowszych w zakresie filozofji, socjologji, literatury.

Prasą stołeczna obdarzyła należytym uznaniem dzieła wspomnianych autorów, to też Redakcja „Polski Odrodzenej” gorąco je poleca uwadze czytelników.

KOMITET REDAKCYJNY.

Potęga prasy -- a wiedza.

Prasa jest potęgą i o tem winni pamiętać wszyscy, którzy dążą do postępu i chcą prowadzić ludzi z terenów barbarzyństwa do cywilizacji

Prasa to fortuna z której tryska wiedza. — Księża polsko-narodowi powinni zakasać rękawy do pracy oświatowej, uczyć i zachęcać swych wyznawców, by czytali, czytali i jeszcze raz czytali gazety oświatowe, które rozwijają umysł człowieka i są środkiem do udoskonalenia duchowego.

Kapłan stojący wysoko pod względem umysłowym i moralnym zdobywa się na czyn wytrwały i na dłuższą metę i szerzy oświatę wśród ludu.

Wiedza jest wielką potęgą, stąd też na kapłanach pol.-narodowych ciąży specjalny obowiązek; pchać ludzi do wiedzy.

Chcesz wiedzieć co warta ten lub ów ksiądz pol.-nar. i jego parafja, to zapytaj się go, ile gazet „Polski Odr.” czytają jego parafjanie?

Z tego ocenisz — czy też sam jest karłem umysłowym i karłów wychowuje.

Wiedza jest ojcowizną ludzkości, pochodnią świat cały oświecającą.

Błędy ludzkości uczą nas, że ciemnota była przyczyną klęsk narodowych, niewoli i materjalnego kryzysu Kto tę ciemnotę podtrzymuje dzisiaj, ten nie może ludowi przewodniczyć.

Bankructwo umysłowe i nędza duchowa winne być usuwane przez wiedzę szerzoną mocno i silnie przez Kościół Polsko-Narodowy.

Czytelnicy „Polski Odrodzonej" winni pamiętać, że gazeta to inteligencja twórcza, to światło to organ samokształcenia i wychowania, co rzeźbi umysł i kształtuje charakter.

Gazeta dobra to nauczyciel kształtujący nas bez kija i złośliwych słów, to przyjaciel, który dodaje hartu duszy i odpędza troski — rozweselając człowieka. Ludzkość nie może żyć bez światła — rzucanego przez wielkie umysły różnych pokoleń ludzkości i w różnym czasie.

Wiedza zdobyła wolność krajom, jak Ameryce, Anglji, Francji i t. d. przeto i my Polacy dążmy do wiedzy i do zdobycia wiedzy zachęcajmy nasz lud polski. Dom polski bez polskiej gazety, to dom bez lampy.

Grupa inteligencji skupionej przy Kościele P. N. uprasza Szanowną Admin. „P.-O" o zapodanie w naszej gazecie, ile gazet „P.-O." rozchodzi w każdej parafji, z równoczesnem zapodaniem nazwiska ks. proboszcza danej parafji, byśmy mogli ocenić jego i Komitetu pracę — na terenie szerzenia wiedzy i zwalczania ciemnoty. Prof. J.

Przestarzałe prawo.

Prasa warszawska pisze, że należy się zająć zaniedbaną kwestją życia małżeńskiego, którego ustawa winna być ulepszoną Chyba niema nic bardziej przestarzałego ani tak zaniedbanego jak prawo dotyczące rozwodów, które w obecnych czasach staje się coraz częściej powodem do „zbrodni z premedytacją", i innych podobnie gorszących scen domowego ogniska. Wystarczy przejrzeć pierwszy lepszy numer, jakiegokolwiek dziennika: — „Zarąbał żonę siekierą", „Poderżnęła gardło mężowi" Oto są kwiatki kajdanów małżeńskich, gdy się nie uznaje rozwodów.

Zgadzamy się z tem, że gdyby w rzym. Kościele rozwody były dopuszczalne i dla biednych (bo dotąd unieważnienia są tylko dla bogaczy), to nie byłoby tyle tragedyj i ludzie pragnący zawrzeć związek małżeński nie robiliby tego, powodując się „chwilą słabości", tylko sercem i rozsądkiem, drżąc na samą myśl, że każdej chwili związek ten może być rozerwany, dbajmy o całość jego każdy ze swej strony. Zniknęłyby wszelkie nieporozumienia i waśnie. Wierzymy, że nastąpi to wkrótce, gdy nowe prawo o małżeństwie wejdzie w życie i o ile wejdzie.

Zresztą każdy polak-katolik może pominąć kościół papieski i sprawę rozwodu przeprowadzić w Kościele St-Kat. Ap. P. N. w Warszawie przy № 17, bo tak i mnie poradzono. Jan Orel.

Czy przymierze z trupami czy z żywymi.

Nasz wieszcz Jul. Słowacki, którego cała podstawa duchowa, najwewnętrzniejsza istota jego myśli i uczuć nastawiona była przeciwko wszelkiej niewoli ducha, wypowiadał się jasno, ostro i niedwuznacznie przeciwko papiestwu i jego systemowi panowania.

Rzym był dla Słowackiego przymierzem z trupami (v. Poeta i natchnienie). Rzym był niewolą i ciemnotą. (Oda do wolności); Rzym był miejscem zbrodni (v Niedawno jeszcze....); zgubą dla Polski i uosobieniem zła we wszystkich postaciach (Beniowski) Rzym sprzedał Polskę carowi i kazał go słuchać jako naznaczonego od Boga (Kordjan).

Czyż wiec już Polska zapomniała dziś o upomnieniu swego wieszcza? Czy duch Słowackiego: „Polsko Twoja zguba w Rzymie“ zamarł już w duszach Polaków? Czy Polska ma być dalej „pawiem narodów i papugą? Zapewne nie! Polsce potrzeba własnej idei, bo naród nasz żywy i żyć pragnący potrzebuje idei twórczej żywej, stąd też musi pracować z żyjącymi a nie z trupami, utrzymywanymi sztucznie cudactwami.

Mocno zdarte formuły z których już dawno uleciał duch, a które są ledwo pozorem życia nie zastąpią Polsce żywej idei z braku której Polska upadła ongiś. Nieudatna tkliwość strupieszałego kleru nie zastąpi nam idei ducha — ni polskiej rzeczywistości.

Sląd też Zygm. Krasiński w liście pisanym w r. 1836 tak się o nas wyrażał: „Byliśmy najniepewniejszym, najbłędniejszym, najbiedniejszym, że tak powiem narodem w histor]i ludzkości... małpowaliśmy, jakbyśmy nie mieli nic własnego”.

„Przedwiośnie” zaś Żeromskiego jest również straszliwem napomnieniem, że bez idei, w jakiemś stałem bezkrólewiu moralnem, żyć dalej nie można.

Gdyby wieszcz narodu Jul Słowacki wołający do nas: „Polsko Twoja zguba w Rzymie“, widział dziś, że duch Jego zamarł w naszem sercu, że niema w niem miłości dla jego wskazań, rad, nawoływań, powiedziałby może jeszcze raz:

„. . . . . . . jeśli twe dzieła
Zapisze sława wszystkiego pamiętna,
Ten dom, z którego cię nędza wypchnęła,
Będzie świątynią, a te ciche świerki
Pójdą na krzyże i na tabakierki,
A twe koszule porżną na szkaplerze. .“
„O Polsko Twoja zguba w Rzymie!“

CIERNIAK

Narodowcy rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną“.

Zakonnik gra w trzy karty.

Wysłany na zakup przyborów krawieckich członek zgromadzenia O. O. Marjanów na Bielanach Aleksander Piasecki, znalazłszy się na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, ujrzał grupę mężczyzn grających w trzy karty. Zakonnik zaczął grać i przegrał 150 złotych to jest wszystkie posiadane przy sobie pieniądze. Przekonawszy się że miał do czynienia z oszustami, zakonnik wszczął alarm. Gracze rozbiegli się, jednakże jednego z nich Ignacego Krasnowskiego (Nowolipki 75) pochwycono. Oddał on zakonnikowi 50 złotych, spodziewając się za tę cenę kupić sobie wolność. Ale tymczasem nadszedł policjant i oszusta zaprowadził do aresztu.

Rytuały polskie

Wyszły z druku nowe rytuały t. j **księgi obrzędów** kościelnych dla użytku Wielebnych Księży Proboszczów i Organistów. Do nabycia w Kurji Biskupiej (Warszawa - Poznańska 17)

Cena zależna od oprawy: 7 zł 8 i 10 złotych wraz ze zwykłą wysyłką.

Mszały polskie są w druku. Red. P. O.

POCIESZENIE.

Nie mów, że niema zbawienia
Nie mów, że niemasz sił.
Czem noc jest ciemniejsza
Jaśniejsze są gwiazdy. [Piotr Boniakin, kleryk]

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA
Kier. administracyjny ks. dz. Wł. Tuszyński

Członkowie Komitetu Redakcyjnego: p. O. Bilińska—literatka, p. J. Hutko—profesor gimn., p. Wołkowicz—Radca, p. Stanisław Besser—profesor gimn., p. Z. Gruszecki—dziennikarz, p. Br, Poletur—profesor gimn., p M. Duchiński—Radca Prawny, p. M. Szybowicz—kapitan W. P, Brodziński—literat.
Nakładem Wyd, „Pol Odr." w Zam.

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu